Rok XXIX. Marzec 1909. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ“

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ulicy Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Wykaz zaległych wkładek do Związku
z dniem 31. grudnia 1908 roku.

Gniazdo sokole	Razem K	Razem h
Okręg I.		
Bielsko	45	—
Bieńczyce	2	30
Dobczyce	169	—
Dziedzice	120	—
Mogiła	5	—
Wiedeń	57	—
Zator	17	—
Żywiec	403	—
8 gniazd	818	30
Okręg II.		
Brzesko	79	—
Grybów	17	—
Muszyna	114	—
Niecieczа	2	60
Radłów	18	25
Wojnicz	35	—
Zakliczyn	60	
7 gniazd	325	85
Okręg III.		
Dukla	140	—
Jasło	360	—
Łańcut	169	—
Nisko	163	—
Przeworsk	254	—
Rozwadów	18	—
Rzeszów	282	—
Strzyżów	40	—
8 gniazd	1426	—
Okręg IV.		
Dubiecko	10	—
Radymno	225	—
Sądowa Wisznia	26	—
Sieniawa	64	—
Stary Sambor	90	—
Ustrzyki dolne	11	—
Zagórz	200	—
7 gniazd	626	—
Okręg V.		
Bolechów	75	—
Gliniany	43	-
2 gniazda	118	—
Okręg VI.		
Borszczów	170	—
Brzeżany	47	—
Budzanów	97	—
Czortków	252	—
Kopyczyńce	272	—
Mielnica	50	—
Podwołoczyska	87	—
Skałat	135	—
Tarnopol	359	—
Zbaraż	100	—
Zborów	116	—
Złoczów	269	—
12 gniazd	1954	—
Okręg VII.		
Bołszowce	70	—
Czerniowce	80	—
Delejów	3	—
Dolina	175	—
Gwoździec	129	—
Halicz	66	20
Kaczyka	10	75
Kałusz	302	—
Kołomyja	335	—
Kuty	98	—
Meducha	5	90
Monasterzyska	71	—
Rożniatów	29	—
Sadagóra	48	—
Śniatyn	119	—
15 gniazd	1541	85

59 Tow. **Ogółem K 6810·—**

Wiktor Osiadacz, skarbnik.

Raporty za rok 1908.

Równocześnie z niniejszym numerem przeseła się każdemu Towarzystwu dwa egzemplarze raportu wprowadzonego w roku 1906 dla celów statystyki sokolej, z wezwaniem wypełnienia obydwu egzemplarzy na podstawie sprawozdania za rok 1908. i odesłania obok sprawozdania jednego egzemplarza Wydziałowi Związku, drugiego Wydziałowi właściwego Okręgu.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

W. Sikorski.

Z powodu igrzysk północnych.

Dzisiejsza organizacya wychowania fizycznego poza szkołą jest w Szwecyi faktem ostatnich lat, datuje się od lat pięciu t. j. od chwili utworzenia „szwedzkiego państwowego Związku tow. gimnastycz. i sportowych“.

Do r. 1880 istniały w Szwecyi prawie wyłącznie tow. gimnastyczne, sportowych zaś było zaledwie kilka. Dopiero wyjazd towarzystw gimn. ze Sztockholmu do Londynu w r. 1880 dał impuls do tworzenia się towarzystw sportowych, jak z drugiej strony wyjazd ten był powodem, że Anglicy wtedy po raz pierwszy zwrócili baczniejszą uwagę na system Linga, wysyłając do Szwecyi w r. 1882 celem zaznajomienia się z tym systemem 11 oficerów-gimnastyków i 13 podoficerów-instruktorów. Od tego to mniej więcej czasu czem raz więcej obcych lekarzy lub nauczycieli gimnastyki przybywa do Szwecyi celem zaznajomienia się z gimnastyką pedagogiczną lub leczniczą i od tego to mniej więcej czasu system szwedzki ma czem raz większe zastosowanie, szczególnie w wychowaniu fizycznem kobiet i młodzieży.

W Anglii, w tej ojczyźnie sportów przyjęto system szwedzki we wszystkich szkołach ludowych, a także w r. 1907 w szkole średniej w Eton College, w jednej z najstarszych szkół w Anglii. Wiele łącz-

ności Szwecyi z resztą świata w kierunku wychowania fizycznego przypada na czas między rokiem 1880 a 1890, jakkolwiek w tym czasie towarzystwa sportowe nie były jeszcze na tyle rozwinięte, ani też zorganizowane, aby można było urządzić igrzyska międzynarodowe. Ograniczono się więc tylko do urządzenia zawodów krajowych, a w zawodach takich urządzonych w r. 1886 wzięło udział 135 uczestników, z czego połowa ze sfer wojskowych. To współdziałanie sfer cywilnych i wojskowych i brak wszelkiej względem siebie zawiści, a przytem szlachetna i rozumna między sobą rywalizacya na polu wychowania cielesnego a w końcu opieka, poparcie, a nawet współudział rządu i rodziny panującej jest powodem szybkiego rozwoju i wzrostu zarówno towarzystw gimnastycznych jak i sportowych; więc nie dziw, że tak piękne rezultaty osiągnięto. Wobec tego nie ma tu typu biurokraty odznaczającego się brakiem woli i apatyą ani też żołnierza patrzącego na stan cywilny jako mniej wartościowy, jest natomiast jedna wspólna i świadoma celu praca. Nic też dziwnego, że osiągnęli to, czem się chlubią: młodzież dobrze zbudowaną, zdrową i karną i pewne wyrobione stanowisko w świecie gimnastycznym i sportowym.

Pierwsze międzynarodowe zawody odbyły się w Sztockholmie w r. 1895 między 15 a 20. maja i nosiły nazwę „piątej ogólnej uroczystości gimnastycznej“. W zawodach wzięło udział 40 różnych towarzystw, a w tej liczbie 16 zagranicznych. Ogółem uczestniczyło tak w ćwiczeniach gimnastycznych jak i sportowych 400 osób ze sfer cywilnych i 450 wojskowych. Zawodów, jakie się odbyły w Sztockholmie w r. 1895 niepodobna uważać za zawody międzynarodowe, gdyż noszą wyłączną cechę zawodów skandynawskich. W tym to czasie utworzył się „szwedzki Związek tow. gimnastycznych“, a w kilka miesięcy później „szwedzki Związek tow. sportowycch“. Ponieważ jednak Szwedzi na podstawie długoletniego doświadczenia fizyologów oraz gimnastyków i sportowców swoich i obcych przyszli do tego przekonania, że tak gimnastyka sama, chociażby najracyonalniejsza, a szczególnie gimnastyka w miejscach zamkniętych, jak również najbardziej zdrowe sporty bez gimnastyki wpływają jednostronnie na organizm ludzki, stworzyli w r. 1905 z dwóch wyżej wspomnianych związków „szwedzki państwowy Związek tow. gimn. i sportowych“, (Svenska gymnastik - och Idrotts föreningarnas Riksförbund), a w ten sposób przeszkodzili szkodliwemu w następstwach rozdziałowi.

Od tego to czasu rozpoczyna się w Szwecyi szybki rozwój sportów, które rozwijają się jednak wspólnie z gimnastyką i to tak dalece, że nie ma towarzystwa sportowego, którego członkowie nie uprawialiby zimą gimnastyki, jak również nie ma towarzystw gimnastycznych, któreby nie pielęgnowały różnego rodzaju sportów, a jakkolwiek ani towarzystwa gimnastyczne nie mają własnych sal i ćwiczą się w salach szkolnych lub wojskowych ani też wszystkie towarzystwa sportowe własnych boisk, mimo to rozwój jednych i drugich — dzięki ogólnemu poparciu — zupełnie jest zapewniony. Nic też dziwnego, że mogą sobie w końcu pozwalać na urządzenie „Igrzysk północnych“, które odbyły się w tym roku po raz trzeci.

Skoro porównamy teraz środki wychowania fizycznego tu w Szwecyi i zapatrywania pierwszych w tym kierunku powag naukowych z naszymi obecnymi dążnościami, trudno twierdzić, że nie jesteśmy na jak najlepszej drodze. Wszak projekt zawodów na r. 1910 udowadnia to najwyraźniej. Złączyć wszystkich, wszystkim dać możność udziału w zawodach: to cel jego. Łączymy więc gimnastykę ze sportem, a to jest najlepszą rękojmią, że nie pozwolimy w kierunku sportów na zdrowiu szkodliwą jednostronną wybujałość, co przy naszym łatwo zapalnym charakterze narodowym bardzo jest możliwe. Dlatego też powinno nam zależeć w sportach nie tyle o zdobycie najlepszego rekordu, lecz przedewszystkiem o osiągnięcie pewnych, średnim wymogom odpowiadających wyników: wszak to dla wszystkich.

Wprawdzie zarzucają wiele naszemu systemowi gimnastycznemu, nie liczą się jednak niezadowoleni i krytykujący z tem, że przecież w kierunku poprawy zrobiono już wiele i że staramy się ciągle korzystać z doświadczeń innych narodów. Śmiało więc nam patrzeć w przyszłość i nie narzekać i krytykować się wzajemnie, lecz przyłożyć rękę do silnie nas łączącego wielkiego dzieła. Jesteśmy bowiem na dobrej drodze i nie wolno nam wątpić o sobie jak długo mamy ludzi nie tylko chętnie pracujących, ale i umiejących pracować. Wszak dorobek ten to nasza własna praca bez żadnej pomocy ze strony rządu, ba nawet często osiągany wbrew przeciwdziałaniu swoich, na szczęście nielicznych jednostek.

Trudno nam wobec tego brać Szwecyę za bezwzględny wzór kraju, w którym przedewszystkiem sam panujący, a szczególnie jego następca i rząd starają się gorliwie o popieranie ćwiczeń gimnastycznych i sporwych. Przeważnego też kontyngentu zawodników dostarcza wojsko. Wogóle wszystko robi to wrażenie, że rząd popiera ogromnie gorliwie wychowanie fizyczne przeważnie ze względów wojskowych, a patryotyczne obywatelstwo chętnie idzie mu na rękę. Wszak cały program zawodów wypełniły w znacznej części siły wojskowe i te spotykają się tu z należnym uznaniem.

Z jaką to spokojną charakterowi szwedzkiemu właściwą radością witały tłumy publiczności swoich chłopców w mundurach, którzy przybywali do mety po przebyciu 150-kilometrowej przestrzeni w nieznanym terenie i to zarówno pierwszych jak i ostatnich, zarówno oficerów jak i szeregowców, chłopów z zapadłej północnej prowincyi szwedzkiej. To połączenie w ćwiczeniach fizycznych wszystkich warstw narodu jest jedną z ich głównych wartości. Wszystko zresztą co tu było, miało przeważnie cel praktyczny. Wyścigi na nartach na przestrzeni 90, 60 i 30-kilometrowej, przenoszenie raportów wojskowych na przestrzeni 75-kilometrowej konno, pieszo, na nartach i z pomocą wilków (rennwolfu), wyścigi na nartach w zaprzęgu konia, wyścigi konne na przestrzeni 90 kilometrów, zawody w braniu przeszkód konno, skoki na nartach, wyścigi konne na lodzie (wózki o kołach pneumatycznych lub sanki), wyścigi automobili na kilku różnych przestrzeniach, wzloty balonów (trzech), zawody w biegu na łyżwach na przestrzeni 500 m., 1500 m., 5.000 m. i 10.000 m., zawody w jeździe sztucznej, hockey na lodzie, spotkania szermiercze (florety i bagnety), strzelanie premiowe do tarcz stałych i ruchomych, zawody w pływaniu, skokach do wody i t. p. Jednem słowem niczego chyba nie brak było ze sportów zimowych z wyjątkiem tak silnie u nas propagowanych zawodów saneczkowych, jakkolwiek sport ten jest tu chyba bardziej rozwinięty, niż u nas. Pragnąłem się przeto dowiedzieć o przyczynie tego zaniedbania. Z wywiadów przekonałem się, że nie brak odpowiedniego toru, jakby się zdawało, gdyż teren dokoła Sztockholmu, a nawet w samym Sztockholmie zupełnieby się do tego nadawał, lecz niebezpieczeństwa, jakie z takich zawodów wynikają. Dlatego nie tylko nie urządzają zawodów saneczkowych, ale przy wszelkich zjazdach z góry zachowują pewną odległość, aby ewentualną przeszkodę można było swobodnie i bez wypadku ominąć. A jakkolwiek i tu zdarzają się lżejsze wypadki, złamania należą do

rzadkości. Sądzę więc, że należałoby się zastanowić nad zawodami saneczkowymi, gdyż zastraszająca ilość wypadków może być powodem, że ogół zwróci się przeciw temu zdrowemu i z wielu względów pożytecznemu sportowi.

Nie pominięto natomiast ćwiczeń gimnastycznych i przeprowadzono je dwa razy z tym samym programem w królewskim teatrze, a wykonanie ich było naprawdę wzorowe. Zwykła lekcya praktyczna ułożona systemem szwedzkim, a efekt polegający na dokładności i równoczesności wykonanego ruchu wspaniały i dla zdrowia i dla widza.

Zbytecznem sądzę opisywać na tem miejscu ćwiczenia te, gdyż zależy mi przedewszystkiem na wysnuciu pewnych wniosków z „Igrzysk“, któreby nam na co przydać się mogły. Dodam tylko, że efekt w skokach wolnych, kucznych, rozkrocznych i zawrotnych jak również przewrotach nad koniem o ramionach wyprostowanych polegał na ogromnej pewności w wykonaniu i szybkim się oryentowaniu. Skoki te bowiem wykonywali w tak szybkim po sobie następstwie („balonem“), że miało się chwilowo złudzenie, jakoby płynęła ponad przeszkodą jedna fala ludzi. Wtem... fala się przerywa, bo jeden z ćwiczących ugrzązł w przeskoku rozkrocznym wzdłuż na środku konia. Cichy pomrók niezadowolenia i obawy, bo następna fala płynie już i rozbije się o niego. Lecz fala ludzi świadoma niebezpieczeństwa płynie dalej spokojnie ponad konia i jeźdzca w pięknie wyprostowanych postawach rozkrocznych, lekceważąc wszelkie niebezpieczeństwo. (C. d. n.)

Dr. Tadeusz Kossowicz.

Pierwsza wycieczka zimowa
na szczyt Paraszki.

Motto: „Pełne serce — otwiera usta. Gdyśmy rzeczy wspaniałe podziwiali i przeżywali — odczuwamy nieodparte pragnienie podzielenia się wrażeniami z innymi — opowiadamy i opisujemy chwile przeżyte“.
(Paulke-Zsigmondy: „Niebezpieczeństwa Alp“).

Potężny urok nowości sprawia, że pierwsze wycieczki zimowe w góry członków Karpackiego towarzystwa narciarzy mają wartość nie tylko informacyjną, lecz budzą w duszy narciarza uczucia podziwu i zachwytu do piękności przyrody górskiej w zimie. Tem też tłómaczy się coraz większy rozwój tego sportu, a niezapomniane wspomnienia z odbytych wycieczek zachęcają z nadejściem zimy do dalszego kształcenia się i zdobywania nowych terenów, — a zarazem pobudzają do opisu odniesionych wrażeń.

Pewnej soboty w miesiącu marcu r. 1907 wysiadło ze stacyi kolejowej w Synowucku kilka dziwnych postaci. Zmrok nocy pozwalał tylko dojrzeć wysokie narty na ramionach przewieszone, na plecach ciężyły worki turystyczne, — a krótkie spodnie i kurtki zarysowywały kontury tych turystów, — którzy jak sądząc z butów niskich a silnych wybrali się na dłuższą wycieczkę.

Było ich siedmiu — przeważna część członkowie klubu narciarskiego w Wolance a dwóch tylko członków karpackiego towarzystwa narciarzy ze Lwowa.

Podwody na kołach po złej drodze zawiozły tych turystów późną nocą do Korczyna, gdzie dzięki uprzejmości p. p. Podhorodeckich znaleźli w ich willi skromny posiłek i doskonały nocleg. Już wczesny ranek zastał turystów, jak zwolna po lepkim śniegu przy marcowej pogodzie posuwali się cicho w góry doliną rzeczki Wielkiej Riczki.

A tymczasem mokry śnieg zasypywał drogę szerokiemi płatami.

Zaledwie poczęli się wspinać na grzbiet góry, którym mieli dojść do szczytu Paraszki, gdy w tem na progu swego państwa powitał ich wspaniały jeleń. Na widok niezwykłych w porze zimowej gości król gór przerwał swój posiłek — zgłodniały obgryzał korę z drzew — podniósł szlachetną głowę do góry i przypatrzywszy się przez chwilę pierwszym narciarzom jakich widział majestatycznym krokiem pobiegł do pobliskiego lasu.

Koło południa po żmudnem wspinaniu się stromy szczyt „Dział“ (904 m.) został zwyciężony.

To pierwszy etap poważniejszy przed wyjściem na sam szczyt Paraszki.... Śnieg przestał padać, wiatr ucichł a ciepłe promienie słońca przez błękitne niebo otuliły znużonych turystów swemi ramionami — ozłociły drobne kryształki śniegu a szczyty pobliskich gór przemieniły się w śnieżne głowy cukru jaskrawo odcinające się swą białością od zieleni szpilkowych lasów.

Rozległa dolina Synowucka otoczona zewsząd górami a zasypana cała śniegiem zdawała się być jakiemś zamarzniętem jeziorem. Bo nie było ze szczytów gór widać ani domów wsi Synowucka i Korczyna, ani dróg i rzek przecinających dolinę, tak wszechwładny śnieg opruszył i zasypał całą przyrodę i ludzkie sadyby.

W tem rozkosznem otoczeniu odpoczęli turyści pod samym szczytem, rozciągając swe członki na wiernych nartach, a szum cichy, smętny a przedewszystkiem spokojny drzew pobliskiego lasu rozmarzał dusze i serca.

. . . .

Tak nie wiele w życiu chwil takich prawdziwego odpoczynku dla nerwów, wyobraźni i umysłu!

Jednak widok na stromą spadzistą ścianę północną szczytu samego, wzywał do dalszej pracy. Żmudne to były te częste zwroty i serpentyny po sypkim a głębokim śniegu. Lecz po drodze witały nas przyjaźnie dziwne postacie, ukształtowane z krzewów, i niskich drzew pokrytych zamrożonym śniegiem, to starce z długiemi brodami z kryształowych sopli zlepione, to jakby dzieci otulone w puszyste kożuszki a wreszcie ogromne cielska niedźwiedzi lub jakichś przedpotopowych olbrzymów.

Obszedłszy ostrożnie wierzchołek zagięty w lejek, utworzony z nawianego wiatrami śniegu wydostali się narciarze szczęśliwie na sam szczyt.

Tu nastąpiła zmiana scenerji.

Zamiast miałkiego śniegu zlodowaciała powierzchnia, po której narta co chwila niebezpiecznie się ślizgała; wiatr zimny pędził nad głowami turystów wilgotne opary z dolin, a zerwanemi po drodze drobnemi szpilkami zlodowaciałego śniegu bił niemiłosiernie w zmarznięte twarze, przy kilku stopniach mrozu.

Dziki, prawdziwie zimny krajobraz przenosił bujną fantazyę w krainę wiecznych lodów i śniegów dalekiej północy.

Zjazd ze szczytu przedstawiał się natomiast rozkosznie po lekko pochylonym stoku południowym.

A dalsza droga prowadziła lekkiemi falistemi wzgórzami. Na zakończenie zaś już późnem wieczorem wspaniały zjazd szerokiemi łukami pochyłością lekką, wolną od drzew i przeszkód ku drodze leśnej prowadzącej do miasteczka Skole nagrodził całodzienne trudy.

I życie człowieka znaczy się jakby fala, chwilami upadku i podniesienia, szczęśliwy, kogo zaniosła do cichej, spokojnej przystani!

Lwów w grudniu 1908.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. Dwunaste posiedzenie 12. stycznia 1909. Obecni: prezes, Barański, Biega, Czarnik, Czajkowski, Korytko i Osiadacz.

Towarzystwo popierania nauki polskiej ma otrzymywać czasopismo Związku w r. 1909. bezpłatnie, jak w roku ubiegłym.

W sprawie pisma Sokoła brzeżańskiego tyczącego się wkładki związkowej uchwalono przestrzegać stanowiska wskazanego statutem Związku.

Przyjęto do wiadomości doniesienie dr. Myczkowskiego, że Sokół w Chorostkowie ad Halicz przestał istnieć.

Lustracyę Wydziału okręgu II. który nie daje od powiedzi na pisma doń wystosowane i nie nadesłał sprawozdania za r. 1907, ani też protokołu obrad Zjazdu delegatów w r. 1908. przeprowadzi dh. Turski, ewentualnie dr. Rowiński.

D. Barański ma wyjeсdać do Buska w sprawie przedłożonych planów budowy sokolni.

D. Janikowski zdał sprawę z lustracyi Sokoła w Stryju, który szczęśliwie zażegnał skutki sprawdzonego w sokolni grzyba.

Trzynaste posiedzenie: 19. stycznia. Obecni: prezes i dd. Barański, Biega, Czarnik, Czajkowski, Janikowski, Korytko, Osiadacz.

D. Janikowski ma pojechać do Stryja na Walne Zgromadzenie w dniu 24. stycznia.

Po wysłuchaniu sprawozdania dd. Biegi i Janikowskiego o posiedzeniu grona związkowego odbytem 17. stycznia, uchwalono, że komisye wybrane przez grono do opracowania ćwiczeń zlotowych mogą zjechać się raz dla obrad i przerobienia ćwiczeń.

D. Janikowski ma opracować projekt regulaminu pochodowego w myśl dyskusyi przeprowadzonej.

Trzech druhów, ktorzy zgłosili się do egzaminu kwalifikacyjnego, uchwalono wezwać do przedłożenia dowodu przynajmnie półrocznej praktyki ćwiczebnej w gnieździe sokolem.

Czternaste posiedzenie: 26. stycznia. Obecni prezes i dd. Biega, Czarnik, Janikowski, Korytko, Osiadacz i Wallek.

Prezes zawiadamia o rezygnacyi wydziałowego d. Józefa Żytnego.

Przyjęto do wiadomości pismo polskiej Ligi narodowej o przystąpienie do niej Związku w charakterze członka, zaproszenie Grona okręgowego rzeszowskiego na posiedzenie d. 24. stycznia, prezesa Sokoła Macierzy w sprawie wydawnictwa miesięcznika sportowego, zawiadomienie Sokoła IV. o wieczorku styczniowym, pismo Sokoła krakowskiego o żydowskim towarzystwie gimnastycznem i pismo Sokoła w Tarnobrzegu o zachowaniu się Sokoła w Sokalu wobec zaproszenia na uroczystość poświęcenia sztandaru.

Przyjęto do wiadomości wysłanie żądanej odpowiedzi Sokołowi w Łopatynie i w Żółkwi, tudzież pismo do Sokoła w Czerniowcach w sprawie byłego członka jego Stanisława Mühlna.

Pismo Rady szkolnej krajowej w sprawie ślizgawki Sokoła II. udzielone d. Janikowskiemu do zbadania i ewentualnego zarządzenia w myśl otrzymanych wskazówek.

Przyjęto do wiadomośсl sprawozdanie d. Janikowskiego o walnem zgromadzeniu Sokoła stryjskiego i d. prezesa o lustracyi Wydziału okręgu I.

W sprawie zażalenia 32 członków Sokoła kałuskiego uchwalono zaprosić d. prezesa tego Sokoła na posiedzenie Przewodnictwa w celu udzielenia wyjaśnień.

Piętnaste posiedzenie; 9 lutego Obecni: prezes i dd. Barański, Biega. Czarnik, Czajkowski, Janikowski, Kosacz, Korytko, Osiadacz.

Prezes zawiadamia o powołaniu do Wydziału, wzgl. do Przew. Zw. w miejsce ubyłych śp. Antoniego Durskiego i d. Żytnego dd. Sigmunda i Janikowskiego, zastępców wybranych przez Zjazd delegatów. Uchwalono powołać do Grona związk. w miejsce d. Żytnego d. Alfreda Hamburgera, a na czas przygotowań do zlotu d. Zygmunta Wyrobka.

Przyjęto do wiadomości zarządzenie prezydyum w sprawie przyjęcia Sokoła w Łopatynie do Związku, udzielenia Sokołowi w Haliczu i w Makowie żądanych przyrządów, udzielenia Sokołowi w Kamieniu żądanych wyjaśnień, interpretacyi postanowień statutowych wymaganych przez Sokoła w Stryju i w Mielcu, tudzież odesłania Sokołom w Dębicy potrzebnych egzemplarzy statutu wzorowego.

Załączono do aktów doniesienie Sokoła IV. we Lwowie o wieczorze uroczystym w 4-tą rocznicę założenia i Sokoła w Skawinie o składzie Wydziału na r. 1909.

Zatwierdzono plany budynku sokolego w Brodach jako mogące służyć za podstawę budowy z zastrzeżeniem, że ze salą jedną i drugą mają się łączyć najmniej dwie szatnie obszerne i opalane, tudzież pokój nauczycielski.

Kurs okręgowy: Okręgi II. i IV. nie odpowiedziały wcale, czy urządziły kurs w czasie feryi świątecznych, okręgi III. VI. i VII. doniosły o odłożeniu kursu na ferye wielkanocne, okręg I. urządził kurs w czasie od 28. da 31. grudnia 1908 przy udziale 22 druhów z 16 gniazd, a Okręg V w czasie od 5. do 10. stycznia 1909. przy udziale 10 dhów z 8 gniazd. Uchwalono Okręgowi I. wypłacić subwencyę 60 kor., okręgowi V 90 kor.

Uchwalono poruczyć przewodnictwo komisyi dla ćwiczeń zlotowych, a to: dla ćwiczeń wolnych i lancami d. Rucińskiemu, dla ćwiczeń maczugami d. Świątkiewiczowi, dla ćwiczeń kobiet d. Cenarowi, dla ćwiczeń młodzieży d. Wyrobkowi.

W sprawie obydwu byłych wiceprezesów Sokoła załozieckiego uchwalono wezwać Sokoła w Załoźcach po myśli § 7. d. stat. Związku do bezzwłocznego odesłania aktów Wydziałowi Okręgu VI i zawiadomić o tem W. Zw.

Zaproszony na posiedzenie d. Kosacz, prezes Sokoła kałuskiego, przedstawił obszernie tło miejscowe, na którem osnuto zażalenie 32 członków Sokoła (p. posiedzeniu 14), odpowiedział wyczerpująco na poczynione w tem zażaleniu zarzuty i zażądał imieniem swego Wydziału wysłania delegatów Związku do Kałusza na Walne Zgromadzenie mające się odbyć 20. marca. Uchwalono wysłać delegata i wezwać dha Kosacza, ażeby przed Zgromadzeniem zwołał Wydział i wszystkich którzy podpisali zażalenie, w celu omówienia wobec delegata zarzutów przez nich poczynionych.

Szesnaste posiedzenie 16. lutego. Obecni: prezes i dd. Barański, Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Sigmund.

Sprawozdanie d. Janikowskiego o zakazie Wydziału Sokoła II. używania przez młodzież szkolną napojów wyskokowych i papierosów na torze ślizgawkowym przyjęto do wiadomości i uchwalono donieść o tem Radzie szkolnej krajowej.

Zatwierdzono wyrok Sądu honorowego Sokoła w Nadwórnie, którym w d. 28/11 1908 uchwalono wykluczyć jednego z członków za dopuszczenie się czynu niehonorowego i polecono Wydziałowi Towarzystwa wykonać ten wyrok.

Przyjęto do wiadomości wysłanie d. Witoldowi Nawrockiemu w Polskiej Ostrawie statutów i pouczenie do założenia Sokoła; Sokołowi we Wiedniu uchwalono posłać potrzebne podręczniki do ćwiczeń.

Przyjęto do wiadomości nadesłanie 29 rubli na pomnik ś, p. naczelnika Durskiego.

Polecono dh. Biedze, aby przygotował materyały i wnioski do zawierania stosunków z europejskimi związkami gimnastycznemi.

Wskutek pisma Komitetu obchodu 100-nej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w sprawie biustów jego, uchwalono umieścić o biuście uwagę w czasopiśmie Związku i udzielić Komitetowi spis towarzystw sokolich.

Sprawozdanie d. Czarnika o lustracyi gniazda rzeszowskiego przyjęto do wiadomości z zadowoleniem i wezwaniem do usunięcia braków w sprawozdaniu wymienionych.

Przyjęto do wiadomości pismo nacz. Rucińskiego tyczące się przygotowań do zlotu i pisma Wydziałów i Gron okręgowych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Janikowskiego z walnego zgromadzenia gniazda bolechowskiego odbytego 14. lutego.

Sprawy Okręgów.

Okręg I. Z otrzymanego niedawno protokołu obrad wydziału okręgu krakowskiego, które się odbyły jeszcze w listopadzie zeszłego roku należy podnieść zarządzenie wydziału, aby delegaci wysełani na zjazdy i ważniejsze zebrania sokole mieli obowiązek zdawania sprawozdań przez odczyty i pogadanki w swoich towarzystwach celem uświadamiania i zainteresowania ogółu sokołów ze sprawami sokolemi. Nadto postanowiono zorganizować grono prelegentów dla spraw aktualnych. Postanowienia godne naśladownictwa. Dowiadujemy się dalej, że okręg posiada ruchliwą sekcyę turystyczną (działalności jej nie podano), która budzi zamiłowanie do turystyki tak w lecie jak i w zimie; że agituje się za obowiązkowem wprowadzeniem ćwiczeń strzeleckich a gdzie są warunki i wioślarskich i że czynić będzie starania aby W. Zw. wydał nowy, bardziej przystępny śpiewnik w formacie kieszonkowym celem umożliwienia śpiewów choralnych przy rozmaitych zebraniach sokolich.

Okręg III. W dniu 24. stycznia odbyło grono nauczycielskie okręgowe posiedzenie. Niejawili się naczelnicy bez usprawiedliwienia z Dębicy, Strzyżowa i Przeworska. W przeddzień posiedzenia przerobiono w ciągu całego dnia ćwiczenia wchodzące w zakres zawodów okręgowych które się mają odbyć w r. b. w Łańcucie. Do wyznaczonych już ćwiczeń wolnych, na drążku, koniu, wszerz i wzdłuż, w skoku w dal, w dwójskoku w dal, rzutach kamieniem i oszczepem dodano ze względu na program zawodów ogólnych w roku przyszłym bieg na 100 i 1000 mtr. i przełażenie przez parkan $4^1/_2$ mtr. wysoki.

W ćwiczeniach tych brali udział naczelnicy i najlepiej ćwiczący druhowie w okręgu w liczbie 26. Zawody odbywać się mają zastępami po 6 ćwiczących do do każdej grupy; zawodniczą jednak zastępy i jednostki (wymienione rodzaje ćwiczeń podzielono na grupy, patrz „Przewodnik“ nr. 1. z tego roku). Jednostki mogą zdobywać odznaczenie w jednem z poszczególnych rodzai ćwiczeń w grupie. Jedynie do biegów mogą się zgłaszać jednostki. Najlepsze wykonanie wynosi 5 punktów.

Rozkazy i wskazówki postanowiono wydać drukiem w formie książeczek, które stanowić będą zarazem legitymacyę.

W końcu wybrano komisyę w celu obmyślenia odrębnych ćwiczeń dla okręgu na zlot 1910 r. złożoną z druhów z Rzeszowa i naczelników z Gorlic, Łańcuta i Głogowa, uchwalono odnieść się do wydziału okręgowego, aby polecił gniazdom zbieranie funduszów na zlot w czasie ćwiczeń do puszek i podzielono okręg na trzy dzielnice:

1-a Tarnobrzeg, Rozwadów, Nisko, Baranów, Leżajsk i Dębica (naczelnik d. Wojnas.)

2-a Rzeszów, Kolbuszowa, Głogów, Przeworsk, Łańcut, Tyczyn, Ropczyce, Sędziszów (naczelnik dh. Stein).

3-a Jasło. Strzyżów, Gorlice, Krosno, Dukla, (naczelnik dh. Kuzian).

Na rzecz pomnika śp. A. Durskiego zebrano 8 K 20 hal.

Okręg V. rozesłał okólnik wzywając do przedkładania wykazów statystycznych o ruchu ćwiczebnym i do doniesienia o zamierzonych w b. r. uroczystościach, jak niemniej o miejscowościach w których możnaby gniazda sokole tworzyć a nadto do zbierania funduszy na zlot.

Okręg VI. Grono nauczycielskie okręgowe odbyło posiedzenie w dniu 24 stycznia. Nie przysłały nikogo gniazda najsłabsze w okręgu jak Budzanów, Mielnica, Strusów, Zbaraż, Zborów. Powinien się niemi okręg bardzo troskliwie zająć i dać pomoc jakiej tam potrzeba do czego nadarza się bardzo dobra sposobność z powodu przygotowań do zlotu w Trembowli. Roztrząsano stan okręgu. Liczebnie on słaby dosyć, należy go zatem pod tym względem wzmocnić a na wszelki wypadek postawić go i z obecną liczbą na odpowiedniej wyżynie. Niewolno jednak stanąć u początku drogi jakim jest rozbudzenie się żywszego życia. Własną energią trzeba drugich podnieść i wolę ich wzmocnić. W tym celu mają naczelnicy co kwartał przesełać naczelnikowi okręgowi raporty o rozwoju ruchu w towarzystwie.

Program zlotu w Trembowli, którego termin ma być później postanowiony i który połączy się z miejscową uroczystością układano w ten sposób, aby on mógł być przygotowaniem do zlotu krakowskiego. Nie mogło tylko zebranie się zdecydować co do udziału w ćwiczeniach sokołów ze wsi, dla których jeden punkt chciano przeznaczyć, ponieważ organizacya tych sokołów idzie wolnem tempem. Ustalono zatem dotychczas, że w program ma wejść musztra (w przeddzień zlotu), w dzień zlotu po próbach i pochodzie uroczystym ćwiczenia wolne, w zastępach, maczugami, lancami i zawody w grze w piętówkę.

Zawodów okręgowych zaniechano, bo brakłoby czasu w jednym dniu na ich przeprowadzenie, słabe wyćwiczenie nie dałoby rezultatów i wreszcie brak przyborów po małych gniazdach takich, jak dysk, oszczep, tyczka. To się stało nie dobrze, bo rzecz leży ostatecznie nie w osiągnięciu wyników, ale w samem zorganizowaniu takich ćwiczeń. Toż to najlepsze przygotowanie do zlotu przyszłego. Przybory są w Związku na składzie po bardzo niskich cenach (patrz ogłoszenia). A i czas by się w letnim długim dniu na to znalazł.

Na podstawie referatu dh. Więczkowskiego dyskutowano nad sposobem rozbudzenia ruchu ćwiczebnego zdecydowano, że jednym ze środków do tego celu może być podział dzielnicowy. Podzielono się też na pięć dzielnic: 1-a Mielnica, Borszczów, Czortków, 2-a Husiatyn, Kopyczyńce, Chorostków, 3-a Budzanów, Trembowla, Strusów. Mikulińce, 4-a Podwołoczyska, Skałat, Zbaraż, Tarnopol, 5 a Zborów, Złoczów, Założce.

Po przerobieniu ćwiczeń wolnych i maczugami na zlot w Trembowli dyskutowano o zlocie krakowskim. Dla czego jednak nie omówiono i nic nie postanowiono o ćwiczeniach odrębnych okręgu? W końcu postanowiono urządzać co roku zawody — należałoby zacząć koniecznie od tego roku — a na rzecz funduszu dla sierót po śp. A. Durskim złożono 28 K 40 h.

Okręg VII. Również grono nauczycielskie okręgowe odbyło posiedzenie w dniu 7. lutego. Nie usprawiedliwili nieobecności dhowie z Berezowa. Bołszowca, Delejowa, Delatyna, Gwoździca, Kut, Meduchy, Rożniatowa Sadogóry, Śniatyna, Wyżnicy, Zabłotowa. Przedyskutowano jeszcze zlot z roku zeszłego w Kołomyi przyczem podniesiono konieczność większej stanowczości naczelników i dopilnowanie lepszego przygotowania. Na podstawie raportów kwartalnych omówiono powody obniżenia się procentu ćwiczących się. Wywołało to wielką dyskusyę, którąby można ująć w tych czynionych spostrzeżeniach: powodami są: a) szkoły nasze niedbające o wychowanie

fizyczne, b) brak zachęty od lekarzy i brak fachowo uzdolnionych nauczycieli, c) wydziały towarzystw złożone niejednokrotnie z ludzi nie rozumiejących zadań sokolstwa i nie dbające o ćwiczenia, d) nasze arystokratyczne usposobienie boczące się na niżej społecznie lub towarzysko stojących, e) brak zebrań sokolich i częstych lustracyi, f) brak sal i boisk odpowiednio urządzonych, g) wynajmywanie częste sal ze szkodą ćwiczeń, h) lenistwo. Każdy przyzna, że dosyć tego wyliczono. Żejednak nie tylko trzeba znać złe, ale je usuwać, przyjdziemy kiedyś do omówienia tego w „Przewodniku".

Omówiono zlot krakowski. Postanowiono rozpocząć za nim ruchliwą agitacyę. Projekta odrębnych ćwiczeń okręgu uchwalono nadsełać do 10 marca do rąk naczelnika okręgu.

Również postanowiono podział dzielnicowy. Dzielnic będzie sześć: 1-a Stanisławów, Bołszowce, Halicz, Meducha, Delejów, Otynia, Hołosków, Tyśmienica, Bohorodczany, Nadwórna, Delatyn; 2-a Kołomyja, Gwoździec, Berezów, Peczeniżyn, Zabłotów, Obertyn, Horodenka, Śniatyn; 3-a Czerniowce, Kaczyka, Sadogóra, Zaleszczyki; 4-a Dolina, Kałusz, Rożniatów; 5-a Tłumacz z gniazdami we wsiach sąsiednich, Buczacz, Manasterzyska, Złoty Potok; 6-a Kosów, Kuty Wyżnica.

W końcu uchwalono odnieść do W. Okr., aby urządził wycieczkę okręgową połączoną z ćwiczeniami wolnemi, lancami, maczugami i w zastępach do Czerniowiec na dzień 27. czerwca na poświęcenie tamtejszego boiska; urządzić kurs gimnastyczny w wielkim tygodniu i odnieść się do W. Zw. o nakład podobizny śp. Durskiego w wielkim formacie.

Zatem ruch wszczął się, jest nadzieja, że nieustanie. Jeszcze cicho w okręgach II., IV. i V.

W. Sikorski.

Król. gimn. Instytut Centralny w Sztockholmie.

(Dokończenie.)

Po tej godzinie ćwiczeń praktycznych następuje na pierwszym roku godzina anatomii lub teorya gimnastyki pedagogicznej, na drugim fizyologia, gimnastyka lecznicza lub anatomia. Anatomię bierze się wcale dokładnie, bo na podstawie podręcznika Müllera p. t „Lärobok i anatomiför sjukgymnaster" i atlasu Spalteholza. Żałować należy, że my nie mamy dotychczas takiego lub podobnego podręcznika, gdyż oddałby on nieocenioną przysługę naszym nauczycielom gimnastyki. Podobnie rzecz się mu z fizyologią, nauką o ruchach, teoryą gimnastyki pedagogicznej i t. d. Słuchacze II. roku ćwiczą się oprócz tego w anatomicznem sekcyonowaniu, a nauka anatomii na tym roku odbywa się zawsze z demonstracyami na zwłokach. Dzięki takiemu systemowi nauczania Szwedzi utworzyli w kierunku wychowania fizycznego osobną gałąź nauki, a wyraźne ślady jej rozwoju zachowały się w tak zwanych „Tabelach Linga" i „Dodatku do tabel". P. H. Ling wydał ich 10. Następcy, korzystając z poczynionych doświadczeń, dodawali nowe, uwzględniające bardziej jeszcze właściwości indywidualne pojedynczych jednostek, tak że dziś jest tych tabel 33. Dla nieznającego systemu szwedzkiego nie przedstawiają one najmniejszej wartości, jakkolwiek w rzeczywistości są nieocenione. Na podstawie nich bowiem układa nauczyciel program każdej lekcyi, przyczem może z łatwością zachować stopniowanie, zastosować się do wieku, do słabszego rozwoju dziatwy i t. d., gdyż tabele przewidują rozmaite okresy rozwoju ciała ludzkiego a nadto jedna z nich dostosowaną jest do organizmu dziatwy od natury fizycznie upośledzonej. Na podstawie nich też napisane są wszelkie podręczniki dotyczące systemu szwedzkiego.

O godzinie 9⁴⁵ zaczyna się zbierać w szatniach młodzież szkół średnich, a o godz. 9⁵⁵ rozpoczynają się lekcye praktyczne w trzech salach. Lekcye te omawiam bliżej na innym miejscu. (Dodatek). Po nich następuje krótka krytyka, w której biorą wspólny udział słuchacze (elewi) I. i II. roku. O godzinie 11⁵⁵ rozpoczyna się w dwóch salach nauka szermierki na florety: dla I. roku szkoła, dla drugiego walka wolna, przyczem przeciwnicy zmieniają się codziennie. Cechą tej nauki to dokładność w rozmaitych postawach i dokładność wykonywanych ruchów. Z początkiem roku uczestnicy kursu intruktorów (rok pierwszy) byli dzieleni codziennie na małe zastępy złożone z 2—3, z którymi przećwiczał ruchy początkowe jeden z kursu nauczycieli (rok drugi) Miało to cel podwójny: dla pierwszego roku szybkie wyzbywanie się popełnianych błędów, dla drugiego wyrobienie zmysłu obserwacyjnego, zdolności szybkiego poprawiania błędów i wogóle zdolności dających mu kwalifikacye na dobrego nauczyciela. W miarę postępów tych pierwszych przerabiają oni następnie tesame ćwiczenia ze sobą naprzemian prowadzeni przez jednego z nauczycieli szermierki, przyczem wszelkie ruchy przećwicza się tak prawo jak i leworącz, a zasada ta zobowiązuje również w walce wolnej. Po tej godzinie następuje na pierwszym roku godzina anatomii lub teoryi szermierki (od II. półrocza fizyologii) na drugim roku zaś anatomia lub nauka o ruchach. Od godziny 1⁵⁵—3⁴⁵ znowu lekcya szermierki, tym razem na szable i bagnety. Szermierka na szable mniej zajmująca, gdyż szable krótkie, a ciężkie nie mówiąc o maskach, które wyglądają tak, jakgdyby były zrobione na podstawie modelu p. Linga. Podobnie jak w szermierce na florety wszelkie ruchy przećwicza się tu oburącz, jak również obustronne są ćwiczenia w szermierce na bagnety, które mówiąc nawiasem są łatwe, gdyż kombinacyj tu mniej, a sama walka wcale przyjemna, a dla widza efektowna. Koniec pracy dziennej stanowią ćwiczenia praktyczne przeprowadzane przez tych, którzy nie brali udziału w przeprowadzaniu takich lekcyj przed południem. Jest to codzienny program pracy w Instytucie, a wyjątek stanowią dnie przeznaczone na wycieczkę. Jest to zazwyczaj jeden dzień w tygodniu ale tylko zimową porą (piesze wycieczki odbywają się znacznie rzadziej), kiedy dobry lód na okolicznych jeziorach lub dostatecznie głęboki śnieg zezwala na dalszą taką wycieczkę na łyżwach lub nartach. Wtedyto wyrusza wycieczka z pułkownikiem Balckim na czele złożona z kilkudziesięciu osób. Osobno na jaką godzinę przed nami wyruszają nasze koleżanki, a jakkolwiek wycieczka daleka, bo około 40 km i więcej i z jeziora na jezioro — odpiąwszy łyżwy — trzeba przechodzić pieszo, doścignąć ich nie jesteśmy w stanie. Zmęczone jednak wracają koleją, gdy my tąsamą drogą na łyżwach.

O takich wycieczkach my pojęcia nie mamy i mieć nie możemy, nie mając tak wielkich jezior, a wobec tego tak dobrej ku temu sposobności. Sport łyżwowy wobec tego nietylko że tu nic nie kosztuje (wyjątkowo jeżeli śniegi spadną lub w Idrottsparku) ale ma zastosowanie w turystyce przy zachowaniu pewnych w tym kierunku ostrożnościach, a do tego wystarcza zupełnie linewka ratunkowa i długi zakuty kij.

O wycieczkach na nartach nic na razie powiedzieć nie mogę, gdyż pierwszy śnieg spadł w Sztockholmie dopiero 25. grudnia (i już go nie ma) a ferye świąteczne trwają do 7. stycznia włącznie*). Tak wygląda w ogólnych zarysach praca w Instytucie. Jeżeli nam też czego zazdrościć Szwedom to przedewszystkiem tego zakładu i tych starań około wykształcenia swych nauczycieli gimnastyki. Potrzebujemy bowiem stanowczo więcej wykształcenia zawodowego niż go dotychczas otrzymywaliśmy. Zapewne że kursy kilku lub kilkunastodniowe są

*) artykuł pisany w grudniu 1908. *(Red).*

pożyteczne i wypełniają niejedną lukę lecz wystarczyć nie mogą. Nie wystarczą również kursy sześciotygodniowe. Potrzebujemy bowiem nauczycieli o gruntownem naukowem wykształceniu, którzyby potrafili sobie zawsze odpowiedzieć „dlaczego“?, bo wtedy naprawdę wierzą w wartość tego, co robią, a pracy oddadzą się z zapałem Zapewne, że system i metoda to rzeczy ważne lecz znacznie ważniejsze to sam nauczyciel wraz z swoją indywidualnością, bo w nim leży przyszłość rozwoju naszego dorostu sokolego.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

W r. 1908 złożyli na ten fundusz: M. Grzywiński z Ryczowa 3·60 K, Sokół w Zabłotowie 13·32 K, w Horodence 15 K, w Sanoku 17·50 K, w Przemyślu 23·19, w Gródku 20, chór Macierzy 21·10, VII. Okręg zebrane podczas mszy polowej 54·69, Sokół w Sączu N. 19·40, w Starym Sączu 12·40, Lwów-Macierz 65·03, w Nisku 23·40, w Sokalu 15, w Tarnowie 10, w Stanisławowie 48·46, w Wadowicach 26·80, w Sanoku 51, w Przemyślu 50, w Cieszynie 10, w Tarnopolu 38 koron. Ogółem 537·89 kor.

Z powodu śmierci ś. p. naczelnika Durskiego złożono do kasy Wydziału Związku dotąd następujące kwoty: z wyraźnem przeznaczeniem „n a p o m n i k“: Tow. gimn. „Sokół“: Obertyn 19·77 kor., Kalwarya 25, Zator 12, Podhajce 10, Husiatyn 40, Głogów 6·85, Chodorów 28, Przemyślany 50, Krynica 10, Dolina 64, Kamionka str. 10, Lisko 12, Przemyśl 50, d. Kaz. Wyszyński z Libuszy 10, d. Makowicz 10, N. N. z Królestwa 72·79 kor., Jordanowicz 82, Bełzec 20, razem 532·41 kor.

Z wyraźnem przeznaczeniem „n a f u n d u s z z a o p a t r z e n i a d z i e c i“ Tow. gimn. „Sokół“: Andrychów 20 kor., Okręg III. Rzeszów 50, Naczelnicy VI. Okręgu Tarnopol 28·40, Leonard Tarnawski 13·70, razem 112·10 K.

„D o d y s p o z y c y i M a c i e r z y“: (wszystkie kwoty przesłane zamiast wieńca na trumnę): Tow. gimn. „Sokół“ Brody 25 kor., Obertyn 20, Jasło 20, Chodorów 10, Jaworzno 10, Jordanów 10, Tyczyn 20, Mościska 10, Borszczów 25, Rudki 10, Stary Sącz 25, Dąbrowa 20, Adolf Cieński Lovrana 10, Gr. Naucz. Kraków 25, razem 240 koron.

Kwoty wymienione w ustępie drugim i trzecim oddano do kasy Sokoła-Macierzy.

Składki „na pomnik“ należy nadsełać pod adresem Związku. Zwracamy uwagę towarzystwom związkowym, że składki te przyniosły **dotychczas 532 kor.** — To za mało!

Komitet obchodu setnej rocznicy Juliusza Słowackiego pragnąc zyskać fundusze na pomnik i rozpowszechnić jak najwięcej imię Słowackiego sprzedaje duży biust poety w odlewie gipsowym wykonanym według pomysłu rzeźbiarza W. Szymanowskiego w Krakowie, nadto zrobił układ z fabryką S. W. Niemojowskiego, która daje ze sprzedaży „papieru Słowackiego“ pewien procent na rzecz pomnika. Polecamy zatem Druhom te dwa przedsiębiorstwa jako godne naszego sokolego poparcia. Biust dużych rozmiarów nadaje się do dekoracyi sal; koszt około 80 kor. Wiadomość bliższa u sekreterza Komitetu dra Wiktora Hahna Lwów, Żulińskiego 11a.

Zwracamy uwagę na „D o d a t e k“, wydawany przez Związek pod redakcyą dha Cenara. Pismo to dostarczane w pewnej ilości gronom nauczycielskim i naczelnikom za darmo, mogłoby zainteresować i szersze grono Sokołów, gdyby je chcieli przedpłacać — 2 k o r. r o c z n i e — i czytać. Zawiera wzory ćwiczeń i artykuły teoretyczne. Zalecając to pismo wszystkim Sokołom chcielibyśmy zwiększyć zainteresowanie się ćwiczeniami. Obecnie, od stycznia, drukuje się w „Dodatku“ wzory lekcyi szwedzkich przesełane przez dha Sikorskiego ze Sztokholmu.

W Sokole II. we Lwowie odbył się opłatek z cechą więcej uroczystą gdyż gniazdo równocześnie obchodziło otwarcie własnej sokolni. Po poświęceniu sali odśpiewał chór Sokoła II. okolicznościową pieśń oraz kolędę a prezes d. Solecki przełamawszy się opłatkiem z licznie zebranymi gośćmi, oddał po stosownej przemowie salę do użytku dzielnicy Gródeckiej. Wśród biesiadników widzieliśmy przedstawicieli Związku, okręgu, Macierzy, oraz wysłanników sąsiednich gniazd i pokrewnych Stowarzyszeń (Skała, Gwiazda, Organizacya Narodowa VI okręgu itp. Wśród licznych a serdecznych przemówień Czcigodnych gości (Dh. dr. Fiszer, Wallek, Buzek, Soleski, Sokalski ojciec itd.), na temat zadań Sokolstwa i pracy około uświadomienia narodowego wyszczególniło się przemówieniami dha ks. Dziędzielewicza kapelana Sokoła-Macierzy, który porównywał nasze sokolnie z chatami ojczystemi rozwijając na tem tle piękne myśli w odniesieniu do Sokolstwa. Wśród przyjaznego nastroju gwarzono długo na temat niespożytej siły organizacyi sokolej, czego przykładem choćby właśnie owe gniazdo Sokół II., które ledwie przed 5 laty powołane do życia, pociągnęło za sobą zorganizowanie się w innych dzielnicach miasta dalsze dwa gniazda a samo już przyszło przy pomocy zacnych ludzi, instytucyi finansowych oraz poparciu Związku do posiadania własnej kamienicy czynszowej oraz sali ćwiczebnej. Ochocze tany zakończyły uroczystość gdzieś po północy.

Tarnobrzeg. Czy po każdym występie sokolim mus nastąpić zastój? Czy też to taki u nas zwyczaj, że szybko na nasze żywotne sprawy obojętniejemy? Czy „Sokół“ może rozwijać się wśród intryg i waśni? Czy porzuca się zaufane i odpowiedzialne stanowisko dla błahych przyczyn? Pytania te zadaję członkom naszego „Sokoła“ i Wydziału jego. Nasunęły się one jako refleksya na wspomnienie zeszłego roku, w którym gniazdo nasze okazało taką chęć do pracy. Dokonało też dwóch wielkich czynów; poświęciło swój sztandar sokoli i wywiązało się z poruczonych mu przez Wydział III. Okręgu przygotowawczych prac dla doraźnego Zlotu. Lecz po odbytych uroczystościach ospałość spętała skrzydła naszego „Sokoła“ a intrygi wichrzyły i działały na jego szkodę. Wskutek nich rezygnuje naczelnik K. Brzózy ze swego stanowiska. Czy to na to naczelniku prowadziłeś druhów i druhinie na zlot rzeszowski i lwowski i zaprawiałeś do karności, aby ich potem rzucić, Tak się nie czyni! W ogniu hartuje się stal a na intrygi należało odpowiedzieć tylko zdwojoną energią na stanowisku naczelnika.

Po miesiącu więc Wydział „Sokoła“ zaradzając złemu powierzył obowiązki naczelnika druhowi J. Wojnasowi, ale szczerba raz uczyniona nie wyrówna się prędko tak, iżby nie było po niej znaku.

Życie w „Sokole“ naszym zaczyna znów powoli rozwijać się na nowo a znakiem tego był o doborowym programie „Wieczór Kościuszkowski“, opłatek o dość licznem zebraniu i udatny „Wieczór styczniowy“.

Tłumacz. W dniu 4. grudnia b. r. obchodziliśmy uroczyście rocznicę powstania listopadowego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem zebrali się licznie tutejsi obywatele. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór sokoli pod batutą d. Moszory pieśni żałobne i narodowe.

Kazanie w podniosłych słowach wypowiedział d. ks. Majewski.

Wieczorem w sali sokolej, odświętnie przybranej zeszli się w strojach tłumnie sokoli i mieszkańcy miasta. Nastrój zebrania podniosły, znać, że zeszli się na święto, dobrze odczute i zrozumiane. Wieczór zagaja w krótkich słowach prezes tutejszej organizacyi narodowej d. Stanisław Bohdanowicz a po nim prezes naszego gniazda d. Wandalin Walewski w barwnych a porywających słowach przedstawia wypadki z r. 1830 i 1831; a przemawia tak gorąco, iż w myśl mowcy — korzymy się kornie przed tą „Jasną Panią“, ślubując jej miłość i służbę, w myśl napisu widniejącego na sali „Ramię krzep — Ojczyźnie służ. Resztę wieczoru wypełniły chór sokoli, deklamacya, gra na fortepianie a w końcu „Chorał“ odśpiewany przez wszystkich obecnych.

Nekrologia.

† **Juliusz Szczepański**, długoletni członek Wydziału Sokoła krakowskiego i delegat na Zjazdy delegatów, zmarł 20. lutego b. r. w Zakładzie w Kulparkowie, gdzie pracował przeniesiony niedawno jako urzędnik Wydziału krajowego ze szpitala krakowskiego. Zmarł w sile wieku, bo w 42 roku życia. Cześć Jego pamięci!

Różne sprawy.

— **Wyborny środek.** Szwajcarska „Gazeta nauczycielska“ podaje co następuje Ponieważ kandydaci nauczycielskich seminaryów usuwali się licznie od składania egzaminów z gimnastyki na podstawie świadectw lekarskich, wrzekomo z powodu wad sercowych, przeto zarządzono, iżby kandydat taki w miejsce egzaminu z gimnastyki, składał egzamin z jakiegokolwiek innego przedmiotu. I o dziwo — stan zdrowia wszystkish kandydatów odrazu polepszył się. Z wyjątkiem jednego, prawdziwie chorego, wszyscy woleli poddać się egzaminowi gimnastycznemu, niż z innego przedmiotu. Wyborny ten środek powinny zastosować i nasze komisye kwalifikacyjne na naucz. do szkół ludowych — a wtedy wychowanie fizyczne innych dozna względów w szkołach lud.

— **Lwów posiada ogółem** 26 sal gimnastycznych — a mianowicie: Sokół-Macierz 2 sale, Sokół II. 1 salę, Szkoły ludowe i wydziałowe 12 sal, szkoły gimnazyalne 5 sal, gimn. pryw. Petelenza 1 salę, seminaryum żeńskie 1 salę, seminar. pryw. Strzałkowskiej 1 salę, szkoła kolejowa 1 salę, szkoła ewang. 1 salę, Sokół ruski 1 salę.

E.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Stanisław Korytko.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.